Nr. 27. Kraków, Piątek 1 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

luty:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

„Chrześcijańska“ Rosya.

Moniteur de Rome, drugi po *Osserv. Rom.* urzędowy dziennik Watykanu — zamieszcza uwagi godny artykuł pod tytułem: „Kwestya religijna i społeczna w Rosyi“. Artykuł ten wierniej może, niż wszystko, co dotąd o watykańsko-rosyjskiej polityce pisano, charakteryzuje, na jakiej drodze znajduje się dyplomacya watykańska w stosunku do Rosyi. Te same złudzenia, iż carat może się z katolicyzmem już nie tylko pogodzić na zasadzie jakiegoś *modus vivendi*, ale wprost religijnie zjednoczyć — te same złudzenia, które niegdyś kazały Jezuicie Possewinowi powstrzymać zwycięzką prawicę Batorego, już wzniesioną do zadania ostatniego ciosu despotycznemu carstwu — te same złudzenia obałamucają i dziś jeszcze głowy dyplomatów watykańskich. I czyż nie jest uzasadnioną nasza obawa, że jak wówczas tak i dziś ofiarą tych złudzeń padnie — Polska?

Artykuł organu watykańskiego bierze za punkt wyjścia, iż uporczywe zamiary nihilistów atakują Rosyę przedewszystkiem ze strony religijnej i moralnej, wiedzą bowiem nihiliści, że „zasada konserwatywna carstwa i jego najsilniejsza podstawa spoczywa na duchu religijnym, że zatem ażeby carstwo zwalczyć, trzeba przedewszystkeim uderzyć na chrystyanizm, który jest caratu wałem ochronnym“. Związek bardzo ścisły, jaki w Rosyi istnieje między religijnym, a politycznym systemem, jest szczególniej tem utrwalony, że system kościelny koncentruje się tam w osobie cara, „jako protektora kościoła prawosławnego“. Tutaj organ watykański popełnia pewną niedokładność, nazywając cara protektorem prawosławia: car bowiem nie jest protektorem. ale głową duchowną, szefem kościoła prawosławnego, jest jego papieżem. Ta omyłka nie jest przypadkową. Ona odpowiada ściśle dyplomatycznej intencyi autora. Dwóch głów kościół mieć nie może — dwóch protektorów zniesie. Gdyby cara nazwał głową prawosławia, czem jest w istocie, nie mógłby dojść do tej konsekwencyi, iż chcąc sparaliżować owe antireligijne i antipaństwowe zamiary nihilistów, należy system kościelny w Rosyi zmienić w ten sposób, ażeby car przestał być wyłącznym protektorem kościoła prawosławnego. *Moniteur de Rome* uznaje, iż panujący ma prawo i obowiązek protegowania kościoła w swem państwie — ale: niech car wykonywa ten protektorat w zgodzie i harmonii z najwyższą władzą kościoła powszechnego—z papieżem. Niech więc kościół rosyjski zjednoczy się z katolicyzmem i z papieżem, a straci wtedy znamię instytucyi, będącej na służbie państwa i odzyska siłę do oparcia się zamachom nihilistów. Tem samem zaś i państwo, oparte o siłę i moralną powagę kościoła, łatwiej stawi czoło rewolucyjnej „sekcie“. Wtedy też „katolicy nie tylko Rosyi, ale i całego świata, widzieliby w berle carskiem, wśród tylu ubolewania godnych odstępstw ze strony potentatów dnia, prawdziwego protektora kościoła“, i przestaliby być jak dotąd „mało życzliwymi dla terytoryalych nabytków polityki rosyjskiej“.

Organ watykański zatem ofiaruje Rosyi za cenę połączenia się z Rzymem dwie korzyści: 1) moralne poparcie przeciw rewolucyonistom, pragnącym obalić despotyczny system caratu — 2) sympatye katolików całego świata dla „terytoryalnych nabytków“ caratu, a więc dla jego zaborczej polityki. Zachęcając do przyjęcia tej propozycyi przedstawieniem wielkiej potęgi moralnej, jaką papiestwo rozwinęło za panowania Leona XIII, twierdzi *Moniteur d. R.*, że „wielkie państwo, które jak Rosya ma za podstawę i element życia swego **zasadę chrześcijaństwa**“, nie może długo pozostać w oddzieleniu od tej potęgi, jaką jest papiestwo.

Więc według organu watykańskiego podstawą i elementem życiowym Rosyi jest — chrześcijaństwo! Oczom własnym wierzyć trudno, czytając podobne bluźnierstwo przeciw zasadzie chrześcijaństwa. O czemże duchowni redaktorowie pisma tego zapomnieli, pisząc te wyrazy: czy o całych dziejach Rosyi — czy o przykazaniu miłości, które jest przecież najkardynalniejszą zasadą chrześcijaństwa? Czyż o państwie, którego całe życie dziejowe streszcza się w brutalnym despotyzmie na wewnątrz, a nieustannych zaborach na zewnątrz, można mówić, iż na chrześcijańskiej opiera się zasadzie? Czyż strumienie krwi chrześcijańskiej, przelanej przez carat ku „nawróceniu“ unitów na prawosławie, mają świadczyć o jego chrześcijańskiej naturze? Czyż jest chrześcijańskim czynem odebranie narodowi przemocą już nie tylko swobód jego i państwowego bytu, ale języka ojców i wiary ojców, ale wszelkich praw ludzkich, ale nawet prawa do indywidualnego bytu, skoro mu się nie dozwala rozporządzać swem mieniem i swą pracą? Drogi wydeptane przez krocie wygnańców na Sybir, tysiące mogił kryjących zwłoki pomordowanych przez narzędzia caratu, jęk codzienny wyrywający się z piersi prześladowanego chłopa unickiego, to wszystko zanosi potężny protest przeciw tym prawdziwie bluźnierczym wyrazom watykańskiego organu, który stanął w sprzeczności z chrześcijaństwem, nazywając je „podstawą i elementem życiowym caratu“.

A w końcu posuwa się *Mon. d. R.* w swem schlebianiu caratowi do tego, że stawia go w jednej linii z papiestwem, gdy powiada, że „dwiema potęgami, najbardziej prześladowanemi przez sekty antichrześcijańskie są: papież i car“ i że „przez uderzający zbieg okoliczności w tej samej chwili kiedy najwyższy arcykapłan kościoła katolickiego jest zamknięty w Watykanie, w Rosyi odbywają się zamachy na życie cara“.

Czy ten nędzny artykuł jest istotnym wyrazem dyplomacyi watykańskiej? Istotnie trudno uwierzyć! Czekajmy. Ma Watykan drugi organ urzędowy. Jeżeli *Moniteur* sfałszował myśl tej dyplomacyi, jeżeli w tym wypadku nie był jej wiernym wyrazem — *Osservatore* sprostować go i do porządku przywołać powinien. Ale bolesne to, bardzo bolesne, że w tej samej stolicy duchownej, z której przed laty powiedziano do Polaków: „krew wasza rozpalonym ołowiem padnie na głowy waszych ciemięzców“ — dzisiaj ci ciemięzcy są przedstawiani jako państwo, oparte na chrześcijańskiej zasadzie!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

(††) Stosy sprawozdań, wniosków, przedłożeń rządowych i t. p. znaleźli na pultach posłowie, wszedłszy do Izby poselskiej. Z przedłożeń rządowych najwięcej zwraca uwagi projektowana ustawa dotycząca statystyki handlu zagranicznego, dalej sprawozdanie o kasach gwareckich, referat 17 stronnic drukiem obejmujący o wyborze do Rady państwa dep. Blocha, wreszcie preliminarz funduszu melioracyjnego, w którym wstawione są dla Galicyi kwoty następujące: Na regulacyę rzeki Nowy Breń rata 5-ta w kwocie 18.235 złr., rzeki Łęgu rata 4-ta 10.500 złr., potoka Kisieliny rata 4-ta 8.750 złr., rzeki Wisłok rata 4-ta 7.740 złr., rzeki Gniła Lipa rata ostatnia 10.125 złr., rzeki Trześniówka rata 3-cia 13.275 złr., potoków Krzemienicy i Babolówka rata 2-ga 9.300 złr., odwodnienie bagien Oleskich rata 6ta 4.000 złr., razem 81.925 złr. Ogólna suma dla całego państwa wynosi 587.129 złr.

Prezydent otwiera posiedzenie o kwadrans na 12 zawiadamiając Izbę o zaręczynach arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyksięciem Franciszkiem Salvatorem i prosząc o upoważnienie do złożenia z tego powodu życzeń u stóp tronu w imieniu Izby. Uchwała jednogłośna

Nowo wybrani posłowie polscy: Czecz, Poniński, Kozłowski i minister Zaleski, składają ślubowanie poselskie w języku polskim.

Prezydent Taaffe odpowiada następnie na interpelacyę wniesioną przez Rosera i tow. w kwestyi wody do picia w Wiedniu. Z porządku dziennego przedkłada Izbie p. Biliński imieniem komisyi gospodarczej, sprawozdanie o ustawie dla składów publicznych. W dyskusyi ogólnej zabiera głos p. Neuber, który w gruncie rzeczy oświadcza się za przyjęciem przedłożonej ustawy, żąda jednak uwzględnienia petycyi gminy miasta Wiednia o ułatwienia w uzyskaniu koncesyi, o uregulowanie kwestyi pożyczek na złożony towar i t. p.

Dep. Menger oświadcza się za potrzebą ustawy o składach, lecz nie może się zgodzić we wielu punktach na przedłożenie komisyjne. Chwali jedynie wprowadzony w ustawę system podwójnych kwitów, lecz wytyka niewłaściwości, które utrudniają drobnym przemysłowcom i rolnikom korzystanie ze składów publicznych. Również stylizacyę ustawy uważa mowca za błędną w wielu miejscach. Głównie uważa on §. 9 za szkodliwy i sądzi, że koszta na uzyskanie pożyczki, na złożony w składzie towar są za wysoko obliczone: przy kilku paragrafach wystąpi mowca z poprawkami przy dyskusyi szczegółowej.

Minister handlu Bacquehem wykazuje, iż przedłożona ustawa składa się z 2 części: pierwsza dotyczy kwestyi przemysłowo-prawnych i gwarantuje w drodze ustawodawczej środki ochronne tej instytucyi co do popierania przemysłu; druga część zawiera postanowienia handlowe, co do wystawiania kwitów i prawnych stosunków przy przenoszeniu prawa własności itp. Izby handlowe i przemysłowe oświadczyły się prawie jednogłośnie za systemem kwitów podwójnych, zamiast pojedynczych, ktoremu to żądaniu czyni zadość przedłożona Izbie ustawa. Co do udzielania koncesyi na urządzenie składów publicznych, to twierdzi minister, iż wolna konkurencya nie zawsze tutaj jest korzystną, lecz okazuje się często potrzeba monopolu w udzielaniu koncesyi, jak tego dowodzą stosunki tryjesteńskie. Nowa ta ustawa określa zresztą dokładnie charakter prywatnych składów i wyróżnia je od publicznych.

Broni następnie minister paragrafu, w którym żąda się kaucyi od przedsiębiorcy składu: wymagają bowiem tego zarówno zobowiązania przedsiębiorcy wobec stron, jak wobec administracyi państwa, wymaga tego interes handlowy i przemysłowy.

Publiczne składy stoją nietylko pod nadzorem administracyi państwa, lecz także pod jej opieką. Składy takie będą nietylko instytucyą przemysłową, będą to równocześnie publiczne instytucye komunikacyjne. Pod tym względem ustawa uwzględnia stosunek składów do kolei żelaznych i stara się między niemi utrzymać korzystną dla obu harmonię.

Prywatne składy muszą wobec publicznych usunąć się na plan drugi, przyczem jednak warunki ich urządzenia są ściśle określone i w razach, ustawą przewidzianych, mogą występować równorzędnie obok publicznych.

Minister prosi o przyjęcie ustawy za podstawę do obrad szczegółowych.

Dep. Sochor domaga się, aby składom wolno było udzielać pożyczki na deponowany towar, gdyż podniosłoby to kredyt rolniczy, dlatego zapowiada mowca poprawkę do § 12, zawierającego zakaz udzielania pożyczek.

Dep. Hevera popiera osnowę § 12 wskazując na to, iż domagały się tego Izby handlowe i przemysłowe.

Podczas przemówienia Hevery dowiaduje się Izba o śmierci arcyks. Rudolfa.

Prezydent przerywa posiedzenie.

Równocześnie obradowała Izba panów pod przewodnictwem hr. Trauttmansdorffa. Izba otrzymała uwiadomienie o zaręczynach arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyks. Franciszkiem Salvatorem; prezydent prosi o pełnomocnictwo do złożenia z tego powodu życzeń cesarskiej parze; uchwała jednogłośna; Izba wnosi trzechkrotny okrzyk na cześć cesarskiego domu. Prezydent ministrów uwiadamia Izbę o powołaniu do jej składu księcia biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, hr. Clam-Martinitza, hr. Ledebur-Wichelna, proboszcza Lenza, hr. Artura Potockiego, hr. Thun-Sardagna, radcy dworu Schneidera, Frankensteina, hr. Chrystyana Kinskyego, prezydenta Izby handlowej Rudolfa Isbaryego, dra Stremayra, Schmidta i prof. Sickela.

Obecni na posiedzeniu nowi członkowie Izby składają ślubowanie.

Z porządku dziennego załatwia Izba jedynie wybór jednego członka do komisyi prawniczej. Wybrany został hr. Ziemiałkowski.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 29 stycznia.

(*J. H.*) Staje dalszy świadek Józef Kalinowski, lat 35, religii rz. kat., żonaty, organista. Przewodniczący chce zaprzysiądz świadka.

Prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, uważając go za sprawcę bajki puszczonej przez Gnota i mając zamiar wdrożyć przeciw niemu śledztwo. Natomiast obrońca Gorecki domaga się zaprzysiężenia świadka.

Trybunał po kwadransowej naradzie nie przychylił się do wywodów p. prokuratora i postanowił odebrać przysięgę od świadka.

Prokurator: Zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

Po zaprzysiężeniu — świadek opowiada, że ks. Królicki wyjechał do Jazłowca w środę przed wypadkiem; — gdy odjeżdżał, nie mówił ani po co jedzie, ani kiedy wróci. W niedzielę 29 lipca, koło godz. 11 rano ks. Tchórznicki odprawił cichą mszę św. W poniedziałek między godz. 6 a 7 rano był u pani Strzeleckiej, leżała w łóżku i piła kawę, rozmawiała jak zwykle, chodziło bowiem o wynajęcie łąki. Wtedy o księdzu nie było mowy. Później przyjechał po mnie na pole p. Aleksander i kazał mi jechać do Kukizowa, bo ksiądz się potłukł i niewiadomo, czy go jeszcze zastaniemy. Potem poszliśmy z panem Aleksandrem, z panią i innymi do ks. Tchórznickiego. Krew była na łóżku i ziemi. — Ksiądz nie chciał doktora ze Lwowa, tylko Rapsa — p. Aleksander jednak powiedział, że na własną rękę pojedzie po doktora do Lwowa i rzeczywiście pojechał. Pani pytała potem „co z krwią tą będziemy robić“ — a ja i ojciec powiedzieliśmy, że trzebaby posprzątać, bo nieładnie będzie jak doktór tak zastanie i Hadyna porządek zrobił.

Przewodniczący: Skoro ksiądz mówił, że się potłukł, — to dlaczegóż pani Strzelecka radziła się aż organisty, kucharza i t. p. osób, co z krwią zrobić? Świadek. Ja nie wiem. Przewodniczący. Jak to było z tem pieczętowaniem szaf? Świadek. Ja z polecenia p. Aleksandra siedziałem koło księdza. O godzinie 11 w nocy ksiądz Tchórznicki zaczął mocno stękać, Lemieszka zbudził tedy pana — a pan kazał pójść po księdza Królickiego. Ten przyszedł, odmówił modlitwę, poczem pan powiedział, że trzeba popieczętować rzeczy.

Prokurator. Kiedy Kalinowski pojechał do Lwowa po księdza? Św. To nie ja jeździł — ale ojciec. On pojechał po księdza Królickiego we wtorek rano.

Dr. Roiński. Która to była godzina, jak Kalinowski z p. Aleksandrem Strzeleckim, p. Strzelecką, Hadyna i t. d. poszedł do księdza? Św. Godzina 9 albo 10 rano.

Staje następny świadek Józef Krajewski, lat 51, żonaty, szewc, gospodarz. Zaprzysiężony, zeznaje, że na polecenie ks. Królickiego pilnował ks. Tchórznickiego od czasu uwięzienia p. Strzeleckiej aż do oddania tegoż do SS. Miłosierdzia. Przez jakiś czas był i Seniuta dodany mu do pomocy w pielęgnowaniu księdza. Swiadek pytał się raz ks. Tch., czy dał klucz pani Strzeleckiej — ksiądz odpowiedział wtedy: „no, dałem, to jej wszystko“. — Raz znowu zapytał, gdzie są Strzeleccy — odpowiedziałem, że zamknięci i ksiądz mógłby się przyczynić. Na to rzekł ksiądz: „A co ja się mam przyczyniać — sąd ich wziął, niech sąd ich odda“.

R. Duniewicz. Jak p. Kownacki pytał księdza, czy dał klucz — co ksiądz powiedział? Swiad. Rozmaicie. R. Duniewicz. Opowiadaliście komu

NIEBOSZCZKA.

Obrazek z dawnych czasów

przez

Jana Zacharyasiewicza.

14 (Ciąg dalszy.)

Ostrożnie zbliżył się do drzwi. W komnacie było głucho. Czy już się ubrała i wyszła?...

Otworzył drzwi i spojrzał w głąb komnaty.

Cóż to jest? Czy zasnęła?

Siedzi na krześle z głową opartą na poręczu..

Cicho zbliża się do niej.... bierze ją za rękę... ręka sztywnie opada na kolana!....

— Chryste Boże! — zawołał, rzucając się na nią.

Bierze w ramiona, podnosi, przemawia, zaklina....

Nieboszczka!

Stanął jak wryty. Nie miał nawet głosu zawołać. Załamał ręce, które zatrzeszczały jak chrust suchy, i osłupiałym wzrokiem spojrzał przed siebie.

— Czyż to ma być kara boża?...—wyjęknął—nie, nie... Bóg tak srogo nie karze!...

Stał długo jak posąg z kamienia. Nie drgnął, nie oddychał. Oczy straciły blask życia i zwróciły się w głąb jak u człowieka, który umiera...

Powoli ożywiła się twarz surowa. Uśmiech gorzki jak piołun, poruszył usta zaciśnięte. Jakaś myśl dziwna roztliła się w głowie.

Wyszedł do córki.

Małgorzata nie była jeszcze ubrana. Miała włosy rozpuszczone i szeroką, fałdzistą szatę.

— Oby ci Bóg dodał odwagi, dziecię moje!—rzekł do niej, biorąc ją za rękę. — Nieodgadnione są drogi Jego! Wierzmy, że to, co On robi, służy zawsze ku dobremu!

I oboje weszli do komnaty.

Małgorzata skamieniała — potem rzuciła się na kolana, zaczęła płakać i ręce matki całować.

— Lekką była jej śmierć — ozwał się szlochając pan Andrzej. — Patrz, zapewne marzyła o twem szczęściu! W marzeniu tem pękło serce!.... Płacz, płacz ... drogie dziecię.... to ulży twej boleści. Mnie płakać nie wolno.... bo wyroki Boga jeszcze nie spełnione!

Zawołał najzaufańsze sługi.

Położył palec na ustach, gdy głośno płakać chcieli.

— Cicho! Żadnego krzyku nie robić! Niech śmierć ta w całym domu aż do czasu, będzie głęboką tajemnicą!.... Sprosiłem gości.... niech się zabawią!.... Nie trzeba, aby na dnie wesołego kielicha pokazał się trup blady!... Rozumiecie?... Tajemnica najgłębsza! ...

Służba osłupiała. Czoło pana Andrzeja było czerwone jak bronz rozpalony, oczy ciskały płomienie.

— Położyć tymczasem na łożu.... ubrać w kwiaty balowe — i świece pozapalać!.... Tajemnica jak najgłębsza!

Rzekłszy to, śmiałym krokiem wyszedł do komnat gościnnych.

XIII.

W tym samym czasie na drugim końcu miasta rozgrywała się inna scena. W dworku przedmiejskim, otoczonym ostrokołem, jaśniały światłem wszystkie okna. Wesołe głosy wybiegały na ulicę, a nieliczni sąsiedzi patrzeli z pewną grozą na białe ściany, wewnątrz których wrzało zawsze i kipiało przez całą noc.

Była to siedziba wesołego kasztelanica.

W tej chwili siedzi on w pysznej komnacie na tureckiej sofie w stroju nawpół rzymskim. Cielistego koloru kaftan obciska mu pierś szerokią, purpurowa tunika leży na stole hebanowym, a na dywanie stoją złotem wyszywane sandały.

Obok niego siedzi towarzysz w stroju francuzkim Trzyma właśnie puhar z winem i ciekawie mu się przygląda.

— Wino starego herbu! — mówi cmokając — takie tylko piłem u księcia wojewody!... Więc tak wesołą wyprawicie awanturkę! Będzie to nawet w stylu klasycznym!.... „Porwanie Sabinek!“

— Najzabawniejsze będzie to, — odpowiada kasztelanic, — że poczciwa starościna myśli, że ja ją, jako Sabinkę, porwę.

— Gdzieżtam!

— Sam to jej przyrzekłem!

— Czyż to być może?

— Wierzaj zacny panie Niceforze! Jest w tem także dyplomacya!

— Aha, rozumiem. Fałszywy trop!

— Niech cię uściskam .. Stuknijmy w szklanki.

Duszkiem wypróżniły się dwa puhary.

— Gracz z waszmości nielada!.... Pijesz do jednej, a porywasz drugą! Czy bardzo ładna?

Kasztelanic z uwagą spojrzał na dyplomatę.

— Waszmość jej nie znasz?

— O któżby tam znał wszystkie, które za tobą szaleją!.... Zresztą ja cichy człowieczek, żyjący w kółku dyplomatycznem....

— Nie wyprowadzisz mnie w pole! A któż lepiej od waszmości zna wszystkie widermachy stolicy ruskiej?

— Gdzie mnie tam do tego!... Jeżeli się nie mylę, to będzie jasna blondynka... młodziutka małżonka o świecących oczkach....

— Wypijmy jeszcze po jednej!

— Dosyć, trzeba iść do JMPana Andrzeja!

— Tylko język trzymać za zębami!

— Po drodze wpadnę do wojewody, bo bardzo mnie prosił....

— Któż króla ploteczek nie prosi!

— Gdzie mnie tam królem! Każdy dziś za tem ugania!

— Skarżysz się waszmość na konkurencyę!

W tej chwili weszło dwóch młodzianów w rzymskich strojach. Mieli białe tuniki, czerwono togi i krótkie miecze u boku.

Kasztelanic podał im kielichy.

— Dla lepszego animuszu — zawołał — jak przystało na dzielnych Rzymian! *Evoe!*

— *Evoe Bacche!* — odrzekli Rzymianie, wychylając puhary.

Zaczęło Rzymian przybywać. Byli to po większej części młodzi ludzie. Jedni byli już trochę podochoceni, inni pili właśnie na ochotę. Zrobił się krzyk i hałas. Kasztelanic rad był wszystkim.

Rozpoczęła się pogawędka. Mówiono o głośnych w owym czasie kobietach, młodych ładnych i dowcipnych. Odkrywano w zaufaniu tajemnice, które inni uzupełniali z własnych swoich doświadczeń. Im więcej wina w gąsiorach ubywało, tem więcej rozwiązywały się języki, z tem większym cynizmem malowano wstrętne obrazy....

Była to szajka hulaszczej młodzieży. Kasztelanic przewodził rej z widocznem powodzeniem.

Wymieniono Sabinki i rozdano role. Starościnę przeznaczono jednemu z najmłodszych.

— Ależ ona w całem mieście rozpowiada, że ją porwie kasztelanic! — zauważył jeden z Rzymian.

— Nie zawiodła mojej nadziei — odparł kasztelanic — inaczej nie byłby uśpiony nieprzyjaciel!

— *Evoe!* uśpiony nieprzyjaciel!

— *Evoe!*

I znowu zadźwiękły puhary.

Twarz kasztelanica była czerwona jak węgiel rozżarzony. Oczy ciskały ogniem. Przed nim — rysowała się postać wątłej kobiety w stroju rozkosznej bachantki... czy raczej Sabinki!

— *Evoe!* — wołał podnosząc nowy puhar do góry.

— *Evoe!* — wtórzyli Rzymianie.

Pan Nicefor wymknął się już chyłkiem.

— *Evoe!*....

— Niechaj dzień ten, — wołał upojony kasztelanic, — zapisze się dobrze w pamięci moich przyjaciół, gdyż on będzie największym z moich tryumfów!

— *Evoe!*

Biesiada przechodziła teraz w orgię rozpasaną. Zaczęto pić olbrzymiemi roztruchanami. Twarze paliły się, oczy wybiegały na wierzch.

— Teraz czas! — zawołał gospodarz, gdy zegar starożytny wybił godzinę — teraz wśród wesołych toastów wpadniemy i porwiemy nasze Sabinki! *Evoe!*

— *Evoe!* — zahuczał orszak i wysypał się na dziedziniec, gdzie długim szeregiem stały zaprzężone landary i kolasy i kałamaszki.

Jeszcze raz usłyszeli sąsiedzi donośny okrzyk: *Evoe!* a wkrótce potem nastała na przedmieściu głucha, grobowa cisza, przerywana tylko gdzieś w dali klasztornym dzwonkiem.... za konających!...

(Dok. nast.)

o tem, że ks. Tch. mówił wam, że dał klucz pani Strzeleckiej? Swiad. Mówiłem ks. Królickiemu. a ten powiedział, że potrzeba o tem powiedzieć p. Kochanowskiemu, to może zapiszą do protokółu.

Proknrator. W nocy z niedzieli na poniedziałek u was całą noc się świeciło, tam bal był jakiś — piliście? Swiad. Nie, o godz. 10 w nocy wszyscy się rozeszli Wypiliśmy pół litry. — Prokurator A skąd Krajewski, brat wasz, Wincenty, ma pieniądze? Przy aresztowaniu jego znaleziono przy nim 192 złr. Swiad. Od kilku lat on miewał pieniądze — pożyczał nawet ludziom po trzydzieści, czterdzieści złr. Prokurator. Czy wy, pytając się księdza o klucz, wiedzieliście, o jaki to klucz chodzi? Swiad. Wiedziałem — a księdza pytając nie mówiłem, że to chodzi o klucz od szafy, w której były pieniądze.

O godz trzy na czwartą przewodniczący odroczył rozprawę do jutra godz. 9 rano. Odczytane będą akta w sprawie Munia Wassera, skazanego za rzekomo popełnioną kradzież u ks. Tchórznickiego w r. 1885 — i akta sprawy Barewiczowej. Również ma być przesłuchany ks. Chęciński, były administrator w Kukizowie, a obecnie tutejszy wikary katedralny. We czwartek będzie przesłuchany ks. Tchórznicki, lekarze zbadają stan jego i wydadzą swoje orzeczenie.

Lwów, 30 stycznia.

(*Piętnasty dzień rozprawy*).

(*J. H.*). Dzisiejsze badanie oskarżonych, jakoteż świadków odnosiło się prawie wyłącznie do kradzieży. popełnionej u ks. Tchórznickiego w r. 1885.

Z powodu tej kradzieży przeprowadzony był w sądzie złoczowskim proces przeciw Muniowi Wasserowi, który też z powodu tej i innych kradzieży werdyktem ławy przysięgłych zasądzony został na 8 lat więzienia. Przewodniczący odczytuje cały szereg aktów śledczych z tego procesu. Najważniejszym jest akt zeznania Muuia Wassera. złożony w sądzie złoczowskim już po jego zasądzeniu, gdzie ten, odwołując się przeciw wyrokowi, prosił o wznowienie śledztwa i starał się za pomocą świadków udowodnić, że owej nocy z 18 na 19 czerwca 1885 nie mógł być w Kukizowie. Prokurator jednak nie widział się spowodowanym do zadośćuczynienia prośbie Wassera, gdyż dochodzenie w sprawie owego alibi Wassera nie dało rezultatów zupełnie przekonywających. Dalej odczytano list Wassera do niejakiego Bechera, domagający się udziału w pieniądzach z owej kradzieży pochodzących. Becher jednak temu zaprzeczył, a Wasser zeznał, że list ów pisał z Brygidek. ale nie w swojem imieniu, lecz w imieniu jakiegoś innego żyda.

Następnie odczytano odezwę namiestnictwa w sprawie obligacyi nr. 1142, rzekomo skradzionej wówczas ks. Tch. Obligacya ta została w styczniu 1885 wylosowaną i pani Maryi Strzeleckiej wypłaconą.

Na żądanie prokuratora wyjaśnia Strzelecka, że ks. Tch. dał jej tę obligacyę do zmienienia. — Uczyniła to i księdzu pieniądze wypłaciła. Ks. Tch. kupony przetrzymywał. dlatego mogły u niego zostać po zmienianiu obligacyi. Czy przy wypłacie wspominano jej co o braku kuponów, nie pamięta.

Aleksander Strzelecki zapytany, jak się dowiedział o kradzieży u ks. Tch. w r. 1885 odpowiada, że tak samo jak w ostatnim wypadku zawiadomiła go matka kartką, pojechał zatem po żandarmów, którzy ks. Tch. badali przez dwa dni, zanim mogli się cokolwiek pewniejszego o kradzieży dowiedzieć.

Następnie odczytano zeznanie dra Czemeryńskiego co do postępowania amortyzacyjnego owej obligacyi, jakoteż zawiadomienia banku hipot. i inne odezwy, mianowicie zaś odezwę gal. Kasy Oszczędności o zakondykowanych książeczkach oszczędności ks. Tch. w r. 1885.

Podług tej odezwy ks. Tch. osobiście zakondykował wypłatę książeczek, których numera podał, d. 20 czerwca r. 1885. We wrześniu roku 1885 na jednę z tych książeczek podniosła Marya Strzelecka 50 złr., w 1887 zaś na trzy inne książeczki około 200 złr.

Strzelecka pytana w tym kierunku przez prokuratora stara się to wyjaśnić, co jej przychodzi jednak z trudnością Prokurator wykazuje jej sprzeczności, mianowicie, że ks. Tch. zeznał, iż nigdy jej książeczek Kasy oszczędności nie powierzał, a trudności, jakie robiono jej w Kasie przy ich wypłacie wskazują że nie znano jej widocznie jako pełnomocniczki ks. Tchórznickiego

Na wniosek adw. Roińskiego przew. odczytuje zeznania urzędników Kasy oszczędności, a mianowicie: Jana Górskiego, adjunkta rachunkowego i rewidentów kasy Eug. Grużewskiego i Ferdynanda Gąsiorowskiego. Jan Górski początkowo twierdził stanowczo, że 20 czerwca 1885 sam ks. Tch. osobiście zakondykował zaginione książeczki w kasie i że M. Strz. w r. 1885 i 1887 na te zaginione książeczki podnosiła niewielkie kwoty. Później jednak (już po aresztowaniu St.) rewident Gąsiorowski powiedział mu, że w r. 1885 nie ks. Tch., ale M. Strz. kwestyonowała książeczki zaginione. Eug. Grużewski zeznaje, że od Górskiego stanowczo słyszał, że w r. 1885 ks. Tch. osobiście książeczki zapowiedział. później dopiero F. Gąsiorowski mówił mu, że nie ks., ale M. Strz. książeczki zapowiedziała i spis zaginionych książeczek przedłożyła Wreszcie z zeznań Ferd. Gąsiorowskiego wynika: czy w r. 1885 ks. Tch. sam kwestyonował książeczki — nie pamięta. Ks. Tch. kilkakrotnie książeczki takie kwestyonował. Raz — nie pamiętam, czy w r. 1885 — czyniła to M. Strzel. i opowiadała przytem, że jadąc koleją zgubiła 8.000 złr., a w tej sumie i książeczki ks. Tch. To świadek mówił Górskiemu. wskutek czego ten się zachwiał w swem pierwotnem stanowczem zeznaniu. ks. Tch. św. nie zna.

Przew. Cóż pani miała za powód mówić panu rewidentowi o jakichś zaginionych książeczkach? Oskarżona. Tu jest mylka. — Zgubiłam torbę z klejnotami, co też głosiły gazety, między temi była także i książeczka służącej mojej na kilkanaście złr.

Przew. Ale jaki powód miała pani zgłaszać to w Kasie oszczędności? — Oskarżona. To ks. Tch. kazał.

Aleksander Strzelecki wyjaśnia, że chcąc dojść, kto skradł klejnoty, poradził matce, aby spytała się w Kasie oszczędności, czy kto na te książeczki nie podjął pieniędzy, w ten bowiem sposób możnaby dojść sprawcy kradzieży.

Na wniosek prokuratora polecił p. przewodniczący wezwać na świadków pp. Franciszka Zimę dyrektora i Ferdynanda Gąsiorowskiego, rewidenta Kasy Oszczędności.

Następnie odczytano akta odnoszące się do kradzieży, popełnionej u ks. Tch. w r. 1870. Wówczas zasądzono za kradzież 2000 złr. w obligacyach i kuponach dawną służącą ks. Tch. Maryę Barowicz vel Barosiewicz na dwa lata więzienia.

Świadek ks. Jan Chęciński, wikaryusz przy kościele archikatedralnym we Lwowie, zostaje zaprzysiężony. Świadek ten został wezwany na okoliczność, iż w r. 1885 po spełnieniu u ks Tch. kradzieży, sprawca jej odesłał za pośrednictwem jego ks. Tchórznickiemu 300 złr, wskutek odbytej spowiedzi. Prokurator prosi o uwolnienie świadka od tej odpowiedzi, ta naraziłaby go bowiem na złamanie świętości spowiedzi, — pod którą mu sprawca do czynu się przyznał. Po dłuższej dyskusyi, stoczonej na ten temat, pomiędzy prokuratorem a obrońcami, — trybunał uchwalił świadectwo od ks. Chęcińskiego odebrać, albowiem temat dowodowy przytoczony przez obronę wcale nie wskazuje na potrzebę wykroczenia poza granice tajemnicy spowiedzi.

Ks. Chęciński zeznaje głosem uroczystym. jak z ambony, że wie co może powiedzieć, a co mu nie wolno. Z tego co mu wolno powiada, że w roku 1885 sam posłał owe 300 złr na pocztę; ani Strzelecka, ani Aleksander nigdy przed nim się nie spowiadali, jakoteż nigdy mu pieniędzy żadnych nie dawali. Znając Strzeleckich, na zaproszenie rodziny wyjechał do Kukizowa, gdzie 9 września z. r. wygłosił kazanie i wezwał parafian do modłów za uwięzionych Strzeleckich. Oprócz tego z upoważnienia pp. Kielanowskich przyrzekł publicznie z ambony każdemu nagrodę 500 złr., któryby do wykrycia sprawców zbrodni się przyczynił.

Na tem przesłuchanie tego świadka ukończono, przystąpiono zaś do badania świadka Ferdynanda Gąsiorowskiego, rewidenta galicyjskiej Kasy oszczędności Świadek ten zeznaje sprzecznie z tem co podał w zaprzysiężonym protokole, wskutek czego ściąga na siebie upomnienie przewodniczącego, ażeby sądu nie traktował „z waszecia". Świadek nie zna ks. Tchórznickiego i nie przypomina sobie, kiedy książeczki oszczędności zapowiedziano.

Oskarżona wyjaśnia, że oświadczeniami temi była sama u dyr. Zimy. Z zeznań tak p. Gąsiorowskiego, jakoteż i odpowiedzi ostatecznej w kwestyi owych książeczek oszczędności nic faktycznie nie można się dowiedzieć Strzelecka twierdzi mianowicie, że ks. Tchórz. dał jej dziewięć książeczek, które mu nie zginęły, natomiast odpowiedź pisemna dyrekcyi Kasy oszczędności wyraźnie oznacza te same książeczki jako zaginione i że przy wypłacie odsetek robiono Strzeleckiej z powodu tego trudności.

Dyrektor Kasy oszczędności p. Franciszek Zima, lat 61, zeznaje, że strony, jeżeli chodzi o zakondykowanie książeczek, do niego się nie zgłaszają, ale do urzędników, dlatego nie może dać stanowczej odpowiedzi co do owych zastrzeżonych 9 książeczek ks. Tchórznickiego, wie tylko pewnie, że 8 lipca roku 1885 był u niego osobiście ks. Tchórz. i powiedział mu że zginęło mu 9 książeczek, numerów ich jednak nie podał. Strzelecka często bywała w kasie i urzędnicy ją znali, podejmowała drobne kwoty na książeczki ks. Tchórz., które wypłacono jej za pokwitowaniem. Ks. Tch. nie miał nigdy ewidencyi co ma, książeczki to mu przepadały, to znowu się znachodziły.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia dowiedzieliśmy się z ust prokuratora, że po wypadku, dnia 13 sierpnia jakiś J. Strzelecki podjął w Towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie pieniądze na kupony od listów zastawnych na złr. 17.000. Pomimo najgorliwszych poszukiwań owego J. Strzeleckiego nigdzie nie znaleziono. Adw. Roiński dodaje do tego, że skonfrontowano wszystkich członków familii Strzeleckich i przekonano się, że żaden z nich nie był owym J. Strzeleckim.

Na odczytaniu kilku aktów przerwano rozprawę o godzinie pół do 3 popołudniu. Jutro przesłuchany zostanie ponownie ks. Jan Tchórznicki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 stycznia.

Wobec przerażającej wieści o śmierci następcy tronu zamilkły wszelkie inne sprawy wewnętrzne monarchii austryacko-węgierskiej.

Z wiedeńskiej Izby poselskiej sprawozdanie zamieszczamy osobno. Posiedzenie jej wczorajsze zostało przerwane na wieść o ciosie, jaki spotkał dom cesarski. Następne posiedzenie zapowiedział prezydent Smolka na jutro, będzie ono prawdopodobnie poświęcone wyłącznie wyrazom żalu i kondolencyi. Dziwnym zbiegiem okoliczności to samo posiedzenie, które zostało przerwane żałobną wieścią, rozpoczął prezydent od wyrazów radości i gratulacyj dla domu cesarskiego z powodu zaręczyn arcyks. Maryi Waleryi.

Peszteńska Izba poselska wczoraj także zawiesiła posiedzenia — wszakże z innego powodu wiadomość bowiem o śmierci następcy tronu nie doszła jeszcze podczas posiedzenia. Powodem zawieszenia narad były niepokoje uliczne, wywołane sprawą ustawy wojskowej. Gmach, w którym Izba odbywa posiedzenia, otoczony był wojskiem i policyą, staczającą ciągle utarczki z tłumami publiczności, między którą coraz mniej studentów i inteligentnych osób a coraz więcej chciwej wrażeń gawiedzi. Wobec tej sytuacyi bardzo wielu posłów nie mogło się dostać do gmachu obrad, kto bowiem nie miał przy sobie legitymacyi, tego nie puszczano do gmachu. Prezydent Pechy przeto ze względu na nieobecność wielu posłów, tudzież na to, iż faktycznie swoboda głosowania jest ograniczona przez publiczność na galeryach i na ulicy — wniósł, żeby posiedzenia na dwa dni przerwać, póki nie będzie przywrócony spokój i porządek a posłowie wchodzący do Izby i wychodzący z niej nie będą zabezpieczeni od zniewag. Po długiej i gorącej dyskusyi Izba uchwaliła posiedzenie odroczyć. Na ulicy odbywały się tymczasem dalej burzliwe sceny. spokój nastąpił dopiero po nadejściu wiadomości o śmierci następcy tronu.

Z granicy prusko rosyjskiej.

Mosk. Wiedom zamieściły następujący list z Warszawy:

„W pogranicznych z Prusami guberniach Królestwa Polskiego niedawno zaczęła kursować i uparcie powtarzać się pogłoska, jakoby całą naszą granicę objeżdżał następca Moltkego, generał Waldersee, oglądając szczegółowo łańcuch fortów pruskich i gromadząc na miejscu najważniejsze wiadomości o naszych twierdzach pogranicznych, dyslokacyi wojsk, stanie dróg, a nawet o stanie ludności, liczbie kolonistów niemieckich i t. d W odpowiedzi na uwagę, że objazd jakiegokolwiek inspektora wojskowego jest poprostu wypełnieniem jego obowiązku nie grożącem w niczem pokojowi europejskiemu, osoby rozpowszechniające ową pogłoskę z jednej strony zwracają uwagę na szczególnie wysokie stanowisko generała Waldersee, z drugiej na tę okoliczność, iż objazd jego jest jakoby otoczony ścisłem *incognito*, które zostało zdemaskowane tylko dlatego, że generał musiał dłużej zatrzymać się w jednej miejscowości i tam został poznany. Do tej prawdopodobnie chyba legendy dodają jeszcze wiele dodatkowych okoliczności o formalnym najeździe naszych granic przez szpiegów niemieckich, przynoszących generałowi potrzebne wiadomości itd. Czy wszystko to jest wymysłem, czy też prawdą, trudno istotnie wierzyć".

Z Petersburga.

Dzienniki warszawskie otrzymały telegram *Agencyi północnej*, prostujący poniekąd sprawozdanie, zamieszczone w *Nowoje Wr.*, odnośnie do słów, wypowiedzianych przez redaktora *Kraju* p. Erazma Piltza. Oto brzmienie depeszy:

Przy inauguracyi redakcyi *Sławiańskich Izwiestyi* redaktor gazety *Kraju*, p. Erazm Piltz powiedział: „Jest prawda, którą wszyscy rozumieją, a mianowicie, że wszystkie narody słowiańskie w oczekiwaniu nadchodzących wypadków dziejowych winny działać solidarnie. Znając kierunek gazety *Swiet*, wierzę, że *Sławianskija Izwiestija* pod nową redakcyą będą się starały usunąć nieprzyjaźń i nieporozumienia, dzielące dziś świat słowiański". Nowy redaktor *Sławiańskich Izwiestyi* p. Komarow odpowiedział, że między Rosyanami a Polakami nie ma nieprzyjaźni, lecz istnieją tylko nieporozumienia, które usunąć należy. *Sławiańskija Izwiestija* będą się przyczyniały do spełnienia tego zadania.

Społeczeństwo rosyjskie niecierpliwie oczekuje rezultatów działalności t. zw. „komisyi żydowskiej". która niedawno ukończyła swą misyę i została rozwiązaną. Opracowane przez komisyę projekta będą przedłożone ministerstwu spraw wewnętrznych, a następnie Radzie państwa. Tymczasem zaś postanowienia komisyi mają być trzymane w tajemnicy. *Graždanin* pisze o tej sprawie:

„Podobno w danych zebranych o żydach powołano się między innemi na Finlandyę, dokąd, jak wiadomo, żydom wstęp jest wzbroniony;. słyszeliśmy jednak, że odnośne ustawy finlandzkie, zabraniające osiadać żydom w tym kraju, podane zostały nie całkiem dokładnie. Komisya podniosła też ten fakt, jak gęsto zaludniają żydzi te okolice, gdzie im mieszkać wolno; niestety jednak zapomniała dodać, że i ruska ludność przynajmniej równie gęsto zamieszkuje swe miasta. — Wskutek zmienionych warunków drobne nasze mieszczaństwo podupada coraz więcej, a na domiar złego rozmaite Icki i Mośki pchają się do miasteczek, udając wykwalifikowanych rzemieślników i odbierają ostatni zarobek chrześcianom Rozwiązana „Komisya żydowska" uwzględniła jak to wiemy z najlepszego źródła, interesa żydów ale dla mieszczaństwa rosyjskiego nie uczyniła nic zgoła"...

W ministerstwie spraw zewnętrznych ułożono ostatecznie projekt nowej ustawy konsularnej, polegającej przedewszystkiem na tem, że odtąd godność konsula w obcem państwie piastować może wyłącznie poddany rosyjski. Dalej wszystkie konsulaty podzielone będą na dwie kategorye: na czysto handlowe i na takie, w których konsulowie wyposażeni będą w pewne pełnomocnictwa dyplomatyczne. Istniejące dotychczas posady konsulów nadetatowych zostaną po części zniesione, po części zaś zastąpione przez konsulaty etatowe.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki przyjął przedłożenie w sprawie afrykańskiej uchwalając kredyt w wysokości dwa miliony marek na utworzenie wojska kolonialnego dla stłumienia handlu niewolnikami i dla ochrony interesów niemieckich. Przeciw przedłożeniu przemawiali posłowie ze stronnictwa wolnomyślnego szczególnie p. Richter, posłowie innych stronnictw poparli przedłożenie. Na obawy p. Windthorsta oświadczył kapitan Wissman jako komisarz rządowy, iż wyprawa użyje przemocy tylko wtedy, kiedy tego będzie koniecznie potrzeba, aby rokoszan skłonić do układów jednak bez wdawania się w rokowania nad warunkami, pod jakiem możnaby oswobodzić misyonarzy wziętych w niewolę. Rozchodzi się o to, aby krajowcom przez energiczne wystąpienie dać do poznania namacalnie, że żywioł niemiecki jest silniejszy od arabskiego, który dotąd tam ma przewagę.

W Berlinie wielką sensacyę wywołała wiadomość o postanowieniu prokuratoryi państwa co do skonfiskowania owego numeru *Kreuzztg*, w którym umieszczony był głośny artykuł z zarzutem przeciw Bismarkowi, iż swojem postępowaniem podkopuje uczucie monarchiczne. Konfiskata jest wprawdzie spóźnioną i bezskuteczną, ale jest wskazówką, iż dziennikowi i autorowi artykułu ma być wytoczony proces o „obrazę majestatu". W redakcyi odbyła się rewizya za manuskryptem, chociaż redaktor dziennika Dr. Hammerstein, poseł do parlamentu i jeden z przewodników stronnictwa staro - konserwatywnego, przyznał się, iż on jest autorem owego artykułu.

Kreuzztg od założenia swego była zawsze wyrazem zasad skrajnie-konserwatywnych. była nie tylko organem pruskiej partyi, wyznającej hasło: „z Bogiem za króla i ojczyznę", ale niejako potęgą, na której usługach stały wielce wpływowe osoby we wszystkich gałęziach administracyi państwowej i której sam Bismark w początkach swej karyery wiele zawdzięcza za doznawane poparcie. Dziennik ten był ostatni raz skonfiskowany przed trzydziestu laty za rządów Manteuffla i zawsze uchodził za podporę konserwatyzmu i lojalności dla tronu, teraz zaś ma być oskarżony o obrazę majestatu. Widocznie kanclerzowi dojadły już intrygi pewnej grupy stronnictwa staro-konserwatywnego, które w obłudnej pobożności i udanej obawie o zasadę monarchiczną starało się różnemi intrygami osidlić teraźniejszego cesarza i wywierać nań wpływ przemożny w duchu reakcyjnym. Zabiegi w tym kierunku podejmowane jeszcze za życia Fryderyka były już po części skuteczne, bo ówczesny następca tronu a teraźniejszy cesarz, kilkakrotnie już odzywał się w duchu tegoż stronnictwa. Otóż kanclerzowi chodzi widocznie o to, aby tę ostatnią przeszkodę swego wyłącznego wpływu usunąć.

Parlament niemiecki przez kilka dni nie będzie miał posiedzeń, aby dać sposobność komisyom do wypracowania projektów do ustaw.

Z Paryża.

Stanowisko gabinetu Floquet'a jest dotychczas niepewnem. Umiarkowani żądają zmiany gabinetu, podczas gdy lewica radykalna sprzeciwia się temu: brak jedności w obozie republikańskim jest charakterystycznym rysem chwili obecnej. Stąd jakaś niepewność i niezdecydowanie cechują wszystkie poruszenia obrońców idei republikańskiej. Jedni żądają natychmiastowego rozwiązania Izby, inni się temu opierają; jedni proponują środki gwałtowne przeciwko Boulangerowi, inni się tego obawiają i radzą trzymać się drogi legalnej; to proponują ustawę wyjątkową przeciwko agitacyi plebiscytarnej, to zmianę ustawy prasowej w duchu antibulanżystowskim. Ten brak jasno wytkniętego planu jest tem więcej pożałowania godnym, że Boulanger działa z zadziwiającą konsekwencyą, pewnością siebie i stanowczością. Poczucie własnej słabości republikanów zdradza się i w tem, że nie powzięli żadnej stanowczej decyzyi w sprawie gabinetowej, lecz czynią ją zależną od dalszego zachowania się przeciwników. W ten sposób Boulanger staje się panem położenia; od jego inicyatywy zależeć będzie dalszy rozwój wypadków Ponieważ zaś Boulanger chce rozwiązania Izby, jest przeto prawdopodobnem, że Izba rozwiązaną będzie, poczem rozpocznie się nowa agitacya wyborcza nowa stanowcza walka bulanżystów z obecnym systemem parlamentarnym...

Boulanger wydał następującą odezwę do wyborców dep. Sekwany:

Chociaż głęboko jeszcze wzruszony zdumiewającą manifestacyą niedzielną, nie mogę jednak dłużej zwlekać z wyrażeniem uczuć wdzięczności dla podziwu godnej ludności dep. Sekwany, która w skupionych szeregach odważnie wystąpiła przeciwko koalicyi parlamentarnej, składającej się z ludzi, którzy własnemi błędami, bezsilnością i intrygami zachwiali republikę, a jednak mają śmiałość ciągle się na nią powoływać. Nigdy pod żadnym rządem przeciwko żadnemu kandydatowi nie prowadzono urzędowej kampanii w sposób tak skandaliczny, posiłkując się nieuczciwemi oszczerstwami, wyrachowanem kłamstwem i groźbami, pełnemi nienawiści. Z kartami wyborczemi w ręku jednym zamachem odparliście oszczerstwa i odepchnęli oszczerców. Stronnictwo narodowo-republikańskie, oparte na rzetelności urzędników i sumienności w wykonywaniu powszechnego prawa głosowania, zyskało nadal trwałą podstawę. Izbie deputowanych, która z niesłychaną wściekłością usiłowała zwalczyć to stronnictwo, nie pozostaje teraz nic, jak tylko rozwiązać się, czego nie może już uniknąć.

Wyborcy! Wam to, waszej energii, waszemu zdrowemu rozsądkowi będzie miała do zawdzięczenia ojczyzna — nasza wielka ojczyzna — gdy się uwolni od pasożytów, którzy pozbawiają ją sił i honoru. Republika jest teraz otwartą dla wszystkich Francuzów dobrej woli. Niechaj wejdą, a inni muszą ustąpić. „Niech żyje Francya! Niech żyje republika!"

Godnem jest uwagi, że w odezwie tej Boulanger z większym, niż dotąd, naciskiem daje wyraz swemu usposobieniu republikańskiemu i mówi o utworzeniu samoistnego stronnictwa narodowo-republikańskiego. Możnaby stąd wnosić, że nie jest on manekinem w rękach monarchistów lub imperyalistów. ale przedewszystkiem do własnych dąży celów.

Z Bułgaryi.

Jak wiadomo — synod bułgarski został rozwiązany, a biskupi odesłani do swych dyecezyj. Takie postąpienie rządu, świadczące o silnym zatargu między nim a naczelnikami duchowieństwa, obudziło nadzieję w panslawistycznych dziennikach, iż teraz zbliża się już koniec rządów ks Ferdynanda, atoli jak dotąd nieżyczliwość biskupów nie pociągnęła za sobą duchowieństwa bułgarskiego; przeciwnie niższe duchowieństwo oświadczyło się za rządem, uznając prawowitość panowania ks. Ferdynanda. O tym zatargu z biskupami i o pobudkach, jakie tych biskupów skłoniły do wystąpienia przeciw panowaniu Ks. Ferdynanda, dziennik bułgarski. wydawany po francusku, *la Bulgarie* ogłosił obszerny artykuł, w którym pisze, że dziekan biskupów bułgarskich, biskup w Ruszczuku, Jerzy był w lecie przeszłego roku w Wiedniu i mieszkał tu w tym samym hotelu, do którego także zajechał był naczelny prokurator synodu petersburskiego Pobiedonoscew. Tenże biskup Jerzy w towarzystwie pewnego wyższego urzędnika rosyjskiego wrócił do Ruszczuku, i tu odbyła się konferencya z biskupem Simeonem, który miał być przewodniczącym synodu Po tej konferencyi biskup Simeon zamiast udać się do Sofii, pojechał pierw przez Warnę do Konstantynopola, aby tu naradzić się z eksarchą bułgarskim Józefem, który otrzymuje wskazówki od ambasadora rosyjskiego Nelidowa. Z takiego przebiegu narad przed zebraniem się synodu wysnuwa *la Bulgarie* wniosek, że zachowanie się biskupów podczas synodu wynikło z poduszczeń rosyjskich.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta zwołane zostało przez wiceprezydenta p. Friedleina w dniu dzisiejszym na godzinę 6 wieczorem, z powodu najboleśniejszej straty, jaką kraj poniósł przez niespodziewaną śmierć następcy tronu arcyksięcia Rudolfa.

Na wszystkich gmachach publicznych w mieście, z powodu zgonu następcy tronu powiewają żałobne chorągwie.

Bale i zabawy zapowiedziane na dni najbliższe, wskutek bolesnej wieści o zgonie następcy tronu, nie odbędą się. P. Ksawery Konopka komunikuje nam następujące pismo:

„Z wiadomej smutnej przyczyny, bal na korzyść weteranów wojsk polskich z 1831 r. odroczonym zostaje. Szanowni rodacy uwzględnić raczą, że komitet poczynił znaczne, konieczne wydatki, które jednak ofiary łaskawie nadesłane przewyższają, zatem komitet później, zupełnie zastosuje się do życzenia i woli szanownych ofiarodawców.

Z teatru piszą do nas: Z powodu zgonu następcy tronu arcyksięcia Rudolfa dziś we czwartek 31 bm. nie będzie w teatrze przedstawienia. — Na gmachu teatralnym na znak żałoby powiewa czarna chorągiew. — Dalsze wiadomości z teatru jutro podane zostaną, gdy nadejdą dotyczące rozporządzenia z Wiednia.

Z konserwatoryum muzycznego. Z powodu zgonu Najdost następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, zapowiedziany na piątek d. 1 lutego b. r. koncert i popis uczniów konserwatoryum odracza się.

Bal Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda", zapowiedziany na sobotę d. 2 lutego b. r., z powodu zgonu Najdostojniejszego następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, został odroczonym.

Z Wieliczki piszą do nas: Z powodu przerażającego faktu śmierci szlachetnego następcy tronu, bal, który miał się odbyć w Wieliczce dnia 2 lutego br na dochód weteranów 1831 r, został odroczony.

Odczyt. Ósmy bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie mieć będzie w niedzielę 3 bm. o godz. 3 po połndniu w amfiteatrze Nowodworskiego dr. Bolesław Lutostański. Prelegent mówić będzie „o zabezpieczeniu na życie."

Wystawa sztuk pięknych zamkniętą była dzisiaj z powodu nadejścia obrazów H. Rodakowskiego, przeznaczonych do fryzu sali sejmowej we Lwowie. Obrazy te już od jutra będą wystawione.

Obawy przed wylewem Wisły, podniesione w dziennikach, spowodowały starostwo w Krakowie do zwołania komisyi, w której skład wchodzili i reprezentanci wojskowości, tudzież magistratu krakowskiego. Pomimo zapewnień, iż nie ma żadnych obaw, uchwalono wysłanie komisyi z ramienia starostwa, którąby się przekonała o stanie całej linii od Krakowa aż do wsi Górki, dokąd sięga jurysdykcya wodna starostwa krakowskiego. Do komisyi tej, która dziś wyjechać miała, a której przewodniczy inżynier z Przemyśla p. Jugarden, przydzielony do starostwa krakowskiego — należą i reprezentanci budownictwa miejskiego, tudzież straży pożarnej krakowskiej.

Od jednego z obywateli Nadwiśla otrzymujemy doniesienie, iż pierwszy zator znajduje się pod wsią Brzegi w zakolu wiślańskim, gdzie Wisła zaledwie 70 metrów jest szeroką, utworzony ze śryżu płynącego. Pod Branicami płynie woda wierzchem, a gdzie płytka, w nader szerokiem korycie przemarzła aż do dna Drugi zator znajduje się pod Niepołomicami z powodu robót regulacyjnych pod Igołomią, dokonanych przez rząd rosyjski przeważnie z kamienia. W zwężonem korycie nastąpiło ścięcie zatorowe przez piętrzenie się jednej tafli lodowej nad drugą. Pierwszy przekop pod Niedarami tuż powyżej ujścia Raby do Wisły jest tak dalece zatorowany, że woda płynie starem korytem Drugi przekop Wisły i przekop Raby jest wolny od zatorów. a nawet sam się już pogłębił.

W Czytelni akademickiej odbyły się wczoraj wybory przewodniczącego i jego zastępcy w miejsce pp. Michalika i Kosińskiego, którzy z piastowania obowiązków tych dobrowolnie zrezygnowali. Wybrani zostali pp. Ludwik Jacbimek, prawnik, przewodniczącym i p. Hilary Ortyński medyk jego zastępcą. P. Ortyński jest Rusinem.

O Ignacym Domejce nadzwyczaj ciekawą wiadomość, która oby się okazała prawdziwą, zamieszcza *Kuryer Warszawski*. Wieść o zgonie sędziwego uczonego redakcya tego pisma starała się stwierdzić, dotąd jednak nie doszła do smutnej pewności. W Warszawie przebywa córka Domejki i bliski krewny jego p. Wierzbowski, ci jednak nie otrzymali wiadomości o zgonie czcigodnego rektora uniwersytetu w Sant Yago. Redakcya *Kur Warsz.* telegrafowała także do ambasady chilijskiej w Paryżu z zapytaniem o prawdziwości pogłoski i otrzymała odpowiedź: „*Pas des nouvelles de santé recteur Domejko.*"

Ta ostatnia depesza wydaje się redakcyi *Kur. Warsz.* wskazówką bardzo ważną. Domejko zajmuje zbyt wybitne stanowisko w Chilli, szwagier zaś jego. brat nieboszczki żony, jest w tej chwili ministrem finansów tego państwa Wszystko przeto — konkluduje *Kur. Warsz.* — zdaje się przemawiać za przypuszczeniem, że o zgonie Domejki zatelegrafowanoby niezwłocznie paryskiej ambasadzie chilijskiej, celem rozpowszechnienia żałobnej wiadomości w Europie.

Jeszcze raz powtarzamy: oby wiadomość o zgonie okazała się przedwczesną!

Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie donosi, że wskutek zasp śnieżnych na szlaku Jasło-Sanok dnia 30 stycznia b. r. zamknięto ruch, tak dla przewozu osób, jak i towarów.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 1 lutego na ulicy Straszewskiego i Zwierzynieckiej — od godz. 9½ rano do 1 w południe.

Składki noworoczne. Ogółem zebrano za bilety uwalniające od życzeń noworocznych kwotę 392 złr. Przewodniczący sekcyi dobroczynnej prof. dr. Paretski wydelegował do rozdziału kwoty powyższej radców miejskich pp. dra Kohna i dra Paszkowskiego, którzy łącznie z pp komisarzami obwodów postanowili z ogólnej kwoty wydzielić 58 złr. dla rozdziału między starozakonnych i kwotę tę złożyć na ręce r. m. dra Kohna, zaś kwotę 25 złr. przyznano do rozdziału ewentualnie do użytku bratu Albertowi jako opiekunowi ogrzewalni męskiej. Dwóm ubogim udzielono po 10 złr., ośmiu ubogim po 5 złr, resztę rozdali pp. komisarzowie obwodowi po 1, 2 i 3 złr. — ogółem obdzielono 138 ubogich.

Z Izby sądowej. W znanej sprawie b. rektora uniwersytetu lwowskiego i zastępcy kuratora zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, dra Antoniego Małeckiego, przeciw księgarzowi krakowskiemu Himmelblauowi i ks. Adamowi Słotwińskiemu o potwarz, odbyła się w lwowskim sądzie karnym rozprawa apelacyjna. Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, ks. Adam Słotwiński po odbytej rozprawie w sądzie deleg. Sek. III (d 17 listopada) uznany został winnym przekroczenia §. 488 i skazany na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100 złr. Himmelblau został od oskarżenia uwolniony. — Przeciw temu wyrokowi wnieśli tak oskarżyciel jak i skazany zażalenie. Trybunał zaś apelacyjny, po przeprowadzonej ponownie rozprawie, uznał zarówno ks. Słotwińskiego, jak i Himmelblaua, winnymi przekroczenia z przytoczonego wyżej paragrafu i skazał obu na trzytygodniowy areszt i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Nadmienić przytem należy, że trybunał nie zamienił zasądzonego aresztu na karę pieniężną.

Z Sanoka nadesłano do administracyi naszego pisma kwotę 19 złr. 50 ct., zebraną podczas wieczorku, urządzonego 22 bm. ku uczczeniu pamięci styczniowego powstania. Kwotę ową odesłaliśmy do komitetu Stowarzyszenia uczestników powstania 1863 roku. Opis przebiegu uroczystości zakomunikowano nam w następujących słowach:

Dnia 22 bm. odbyło się tu rano w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale publiczności, przeważnie młodzieży, wieczór zaś święcono wspólnem zebraniem. Na program wieczorku składało się przemówienie dra J. A. Hibla, dalej akt drugi sceny w kopalni ze śpiewami dramatu „Gwiazda Syberyi", wreszcie z Polonii Grottgera „Napad" obraz z żywych osób. Cały program wykonano świetnie, a obszerna sala miejska zapełniona była szczelnie uczestnikami obchodu ze wszystkich stanów.

Z Wilna. W tych dniach szerzył się w Wilnie groźny pożar, który zniszczył 20 domów mieszkalnych w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez ludność izraelicką, a mianowicie przy ulicy Wileńskiej. Ogień wszczął się z wieczora w domu kupca Lipca, a płomienie szerzyły się z taką gwałtownością, iż po przybyciu straży sąsiednie budynki już płonęły. Brak wody, a raczej trudność jej sprowadzenia, paraliżowały ratunek. Dopiero około godziny 2 po północy zdołano położyć tamę niszczącemu żywiołowi, zagrażającemu całej dzielnicy. Wartość spalonych posesyi, jako starych, drewnianych, nie była wielka, lecz mieszkańcy ponieśli znaczne straty przez spalenie lub zniszczenie ruchomości, oraz towarów.

Z Petersburga. *Ag. półn.* donosi: „Czynią się wielkie przygotowania do balu polskiego, jednego z najświetniejszych w stolicy, który odbędzie się d. 3 lutego. Bal odbędzie się, jak zwykle, w sali klubu szlacheckiego. Mazura kierować będzie i w tym roku Lewandowski z Warszawy. Komitet balowy, do którego należą między innymi inżynier Kierbedź i adwokat Spasowicz, postanowił wydawać bilety imienne, aby uniknąć nieporozumień gości. Bilety zresztą rozdawane będą tylko u dam i panów, upoważnionych przez komitet".

Ukarana śmiałość. W listopadzie r. z. jedno z pism zamieściło ogłoszenie mieszkańca Filadelfii, Stanisława Koski, który [illegible] w Ameryce, poszukiwał małżonki w Warszawie. [illegible] wydała się jednak inaczej. W tych dniach młoda osoba powróciła z za oceanu w najopłakańszem położeniu. Nieszczęśliwa natrafiła na łotra i wyzyskiwacza, który podobno już nie pierwszy raz złudził [illegible] dziewczęta z Europy. [illegible] z kilkudniowej nieobecności K., który wyjechał do Nowego Jorku, panna Cz., sprzedawszy pozostałą część garderoby i bielizny, ratowała się ucieczką. Indywiduum, mianujące się Koskiem, jest Węgrem, znanym w stanach jako [illegible] Ameryki z nieuczciwych zamiarów. Odważna dziewczyna została nader surowo ukarana!

Polacy w dyplomacyi. Ostatniemi czasy liczba naszych rodaków, pracujących na polu dyplomatycznem, ustawicznie się zwiększa. Podając spis Polaków dyplomatów i wyższych stopni na rok bieżący, zauważymy w nawiasie, że konsulowie państw europejskich, rezydujący na Wschodzie, na półwyspie Bałkańskim zwłaszcza, pełnią funkcye dyplomatyczne i używają praw agentów dyplomatycznych; dlatego też i ich zaliczamy do dyplomatów. Austryackie stanowiska, wymagające wysokiego zaufania, w ręku rodaków najwyższych sfer. — Na pierwszem miejscu należy tu wymienić austryackiego posła nadzwyczajnego przy dworze rumuńskim: jest nim Agenor hr. Gołuchowski, akredytowany dnia 17 marca 1887; sekretarzem tegoż poselstwa jest L. hr. Koziebrodzki. Austryacki konsul w Galaczu (Rumunia) Kazimierz Bolesławski, generalny konsul w Janinie (Albania) Czesław Kwiatkowski, konsul w Monasterze p. C. Zagórski. Sekretarz poselstwa austryackiego przy dworze serbskim hr. Wiszniewski. Sekretarz i zastępca poselstwa austryackiego w Persyi p. Rakowski. Austryacki poseł nadzwyczajny na Japonię i inne państwa na oceanie Spokojnym szambelan K. hr. Załuski. Następnie austryacki pierwszy radca poselstwa w Belgii hrabia Wodzicki, attaché w Paryżu hr. Koziebrodzki, konsul na księstwo Monaco hr. Wezele-Gurowski, attaché w Londynie hr. Koziebrodzki (trzeci dyplomata w tej rodzinie), nadto chwilowo pozostają *en disponibilité* hr. Wodzicki, były poseł w Dreznie, hrabia Potocki, były attaché w Paryżu i Stanisław Wysocki, były agent dyplomatyczny i konsul generalny na półwyspie Bałkańskim. Dyplomacya francuska posiada czterech naszych rodaków, osobistości bardzo wybitnych: p. Sienkiewicz jest posłem nadzwyczajnym w Japonii, p. Kleczkowski agent dyplomatyczny i konsul w Kairze (Egipt), p. Jaroszyński pierwszy sekretarz ambasady w Carogrodzie i nakoniec znany z swych zasług w Francyi p. Ordęga, były ambasador w Maroko, Tunisie itd., obecnie członek granicznej pirenejskiej komisyi. Pana A. Colonna-Walewskiego, generalnego konsula w Turynie, jako Polaka li tylko z nazwiska, rachować tu nie będziemy. W dyplomacyi niemieckiej widzimy tylko Hugona hr. Leszczyca Radolińskiego księcia na Radolinie, byłego wielkiego marszałka dworu cesarza Fryderyka, obecnie wielkiego koniuszego, który posłował przed laty, a i obecnie używanym bywa w wypadkach nadzwyczajnych. Ogółem przeto w liczbie dyplomatów wyższych stopni posiadamy dwudziestu rodaków.

Ogólna liczba ogrodów botanicznych na całej ziemi wynosi obecnie, według pisma *Humboldt*, 197, a mianowicie: w Wielkiej Bratanii i Irlandyi 12, w osadach angielskich 27, w Niemczech 34, we Francyi i jej osadach 25, we Włoszech 23, w Rosyi 17, w Austryi 13, w Skandynawii 7, w Belgii, Holandyi, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych po 5, w Portugalii i Szwajcaryi po 3, w Danii i Rumunii po 2, w Brazylii, Chili, Egipcie, Grecyi, Gwatemali, Japonii, Kanadzie, Peru i Serbii po 1. Na Królestwo Polskie przypada ogród 1, na Galicyę 3: w Krakowie, Lwowie i Dublanach.

Ze Stowarzyszeń.

= Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego o godz. 11 przed południem w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Wincentego Jabłońskiego. Na porządku dziennym uchwalenie statutu założyć się mającego Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielskiej (referent p. M. Schlesinger). Ze względu na ważność sprawy uprasza się o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

= W Wadowicach 9 lutego o godz. 4 po południu w sali sądu obwodowego odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt dra Izydora Daniela na temat „Pogląd na ustawodawstwo karne z uwzględnieniem nowej szkoły włoskiej" 2) Sprawozdanie wydziału z czynności Towarzystwa w r. 1888, tudzież sprawozdanie sekcyi bialskiej z czynności sekcyi. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1889. 4) Wnioski wydziału i członków. 5) Wybór prezesa, członków wydziału i zastępców na r. 1889. 6) Wybór komisyi rewizyjnej.

= W Stowarzyszeniu piekarzy białego pieczywa wybrano d. 26 stycznia b. r. starszym p. Macieja Opidowicza, a jego zastępcą p. Wilhelma Długoszewskiego.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Ludwika Samolewicza w Stanisławowie dla Niemirowa, a Ignacego Fido w Brzeżanach dla Rohatyna; przeniósł zaś sędziego powiatowego Adolfa Rischkę w Rohatynie do Podhajec.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Alfreda Blumenstoka ze Lwowa do Krakowa i dra Stanisława hr. Mycielskiego z Krakowa do Lwowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Désirée, reine de Suède et de Norvége. Par le baron de Hochschild. Paris Plon; Stockholm Fritze, 1888.*

Monografia żony Bernadottego, która była początkowo narzeczoną Napoleona Bonapartego, a później wraz z mężem zasiadła na tronie szwedzkim. P. Bernadotte była Francuską południową w całem tego słowa znaczeniu. Jej żywy i ekscentryczny charakter był wprost przeciwny poważnemu i surowemu usposobieniu księcia Pontecorvo. Pomimo to, pomimo nierówności wieku panowała pomiędzy małżonkami harmonia i zgoda. Marszałek był zajęty zawsze polityką, czego mu kobiety zresztą darować nie mogły. p. Désirée myślała tylko o zabawach i rozrywkach. Kiedy została królową, zmieniła się cokolwiek, przestała mianowicie grać na fortepianie, bo sądziła, że królowej nie wypada grać miernie. Książka p. H. jest pod każdym względem ciekawym obrazem z epoki cesarstwa, zdaje się jednak, że autor zamilczał wiele, chociaż miał pod ręką rękopiśmienne źródła, będące własnością pani Bernadotte.

*** Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że nadesłane prace konkursowe na napisanie „Żywota Tadeusza Kościuszki" zostały już rozdane do ocenienia pomiędzy członków komisyi konkursowej.

Do powyższej komisyi konkursowej należą oprócz przewodniczącego Towarzystwa p. Jana Skirlińskiego pp. dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, dr. August Sokołowski, ks. dr. Stanisław Spiss.

Ocenienie prac konkursowych, których nadesłano 12, nastąpi w krótkim czasie i ogłoszonem zostanie w dziennikach.

Wydział Towarzystwa prosi uprzejmie szanownego autora pracy konkursowej, przysłanej dnia 31 sierpnia 1888, pod godłem: „Cześć zacnym" o łaskawe nadesłanie swojego adresu w kopercie zapieczętowanej na ręce sekretarza Towarzystwa dra Serafina Chmurskiego, adwokata, ulica Poselska (śgo Józefa) l. 20.

*** Hr Józef Zamoyski napisał dramat jednoaktowy „Ralph William", który w tych dniach odegrany został na scenie niemieckiej w Preszburgu. Krytyka chwali bardzo szlachetny nastrój i efektowność w dobrym stylu tego utworu, który ma się pojawić na deskach Burgu.

*** Na wystawę sztuk pięknych przybędą za parę dni z Wiednia obrazy Rodakowskiego, przeznaczone do fryzu sali Sejmu galicyjskiego we Lwowie. Podział i rozmiary fryzu są zastosowane do warunków architektoniczno-dekoracyjnych sali sejmowej. Cztery główne postacie przedstawiają prawodawstwo, pod którego opieką ludzkość się rozwija. Uosobieniem tej ustawodawczej mądrości są Mojżesz, Likurg, Solon i Justynian. Allegoryczne figury po bokach fryzu wyobrażają wiarę i pracę. Na pięciu pośrednich polach roztacza się obraz działalności ludzkiej w jej głównych kierunkach ujęty w kompozycyach przedstawiających rolnictwo, handel, przemysł, naukę i sztukę.

Dział ekonomiczny.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 lutego br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Wadowicach Górnych (powiat mielecki), który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, dalej przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i powziątkowych do kwoty 500 złr., a wreszcie pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Rzeczony urząd pocztowy otrzyma związek za pomocą jazdy posłańczej, kursującej pomiędzy Czarną a Czerminem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą następujące miejscowości: Wadowice Górne i Dolne, Wampierzów, Wola Wadowska, Kosówka, Przebędów i obszar dworski Wampierzów-Budzyń.

Konwersya 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego przerwana przez wycofanie się niższo-austr. Towarzystwa eskontowego od udziału, będzie dalej kontynuowaną za pośrednictwem Laenderbanku. Na mocy układu zawartego między Tow. kredytowem a Laenderbankiem, tenże Laenderbank obowiązał się przyjmować po stałym umówionym kursie listy zastawne 4% i 4½%, jakie Towarzystwo wyda czy to w celu konwersyi, czy też na podstawie nowo przyznanych pożyczek. Właściwie zobowiązanie ze strony Laenderbanku odnosi się tylko do kwoty 11 milionów złr. Według przeszłorocznego sprawozdania listów zastawnych 5% jest w obiegu za 5,582.200 złr. z dawnej emisyi i za 37,362.200 złr. z późniejszej emisyi z okresem 37-letnim. Ogólna suma pożyczek hipotecznych wynosiła z końcem r. 1887 według przeszłorocznego sprawozdania razem 72,187.585 złr.

Opłaty kolejowe od wywozu drzewa z Galicyi i Bukowiny. W ministerstwie handlu dnia 29 b. m. odbyła się druga konferencya w sprawie zniżenia opłat kolejowych na przewóz drzewa z Galicyi i Bukowiny do portów morza Adryatyckiego. Na pierwszej konferencyi d. 14 b. m. reprezentanci interesowanych kolei oświadczyli, iż wezmą pod bliższy rozbiór życzenia reprezentantów przemysłu drzewnego w Galicyi i na Bukowinie i ułożą wnioski. Później d. 19 b. m. odbyła się osobna konferencya samych reprezentantów kolejowych i tam zgodzono się zniżyć o 33% opłatę, nałożoną od 1 stycznia. Na konferencyi d. 29, na której byli obecni także reprezentanci przemysłu drzewnego, oświadczył zastępca kolei Północnej, radca Jeitteles, że i kolej Północna zgadza się na zniżenie opłaty, ale czyni to zezwolenie zależnem od złożenia dowodu, że drzewo przewiezione na kolei Północnej istotnie przez Tryjest zostanie dalej wywiezionem. A ponieważ tak zastępca kolei Południowej, jak reprezentanci przemysłu drzewnego oświadczyli, iż takich dowodów składać nie mogą, przeto zastępca kolei Północnej oświadczył, iż całą sprawę musi przed ostateczną decyzyą przedłożyć jeszcze raz radzie zawiadowczej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 31 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.1 mm	737.5 mm	735.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	−1°,4	−0°,8	+8°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	96%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	10	10

Uwagi: Barometr dalej dość znacznie opada przy silnych chwilami wiatrach z zachodu i wysokiej temperaturze. Niebo pochmurne, odwilż, skłonność do deszczu.

W sprawie Banku Ziemskiego.

Sekretaryat komitetu galicyjskiego donosi nam, iż otrzymał dzisiaj z Poznania telegram następującej treści:

„Przesyłamy wszystkim komu należy, najgorętsze podziękowanie. — Subskrypcya z przewyżką ukończona. (podpisano) Rada nadzorcza".

Znaczna część podziękowania tego należy się osobom, które w ostatniej chwili dowiedziawszy się o braku kilkudziesięciu akcyi, pospieszyły podpisami swojemi uzupełnić subskrybcyę i ocaliły tem pożyteczną instytucyę ekonomiczną od szwanku.

Oto nazwiska tych ofiarnych osób (jako dalszy ciąg ogłoszonych przedwczoraj). Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka (powtórnie), Janusz hr. Tyszkiewicz (powtórnie), Jan Aleksander hr. Tarnowski, Alfred Milieski, prof. Edward Janczewski, Henryk Sienkiewicz, Marya Górska, Jadwiga hr. Husarzewska, Natalia Dobrzańska, Olimpia Jankowska, Zofia Daszyńska, Julia Porębska, Marya hr. Czosnowska, Anna hr. Potocka, Roman hr. Michałowski, dr. Władysław Lisowski, Ludwika hr. Wodzicka, Mieczysław Pawlikowski, Oktaw Pietruski, Stan. hr Stadnicki, Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie i Towarzystwo Zaliczkowe w Cieszynie na Śląsku.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 31 stycznia. Zwłoki arcyksięcia spoczywają w jego pokoju sypialnym w Burgu, przykryte po szyję tak, że tylko widać głowę. Para cesarska klęczała długo przy łożu zmarłego.

Obdukcya i nabalsamowanie zwłok odbędzie się dzisiaj.

Rozmaite wieści obiegające o przyczynie śmierci arcyksięcia Rudolfa okazują się nieprawdziwemi.

Wiedeń, 31 stycznia. Czas pogrzebu jeszcze niewiadomy — prawdopodobnie pogrzeb odbędzie się we wtorek.

W mieście zaczynają rozwieszać chorągwie żałobne. Giełda i dzisiaj zamknięta, — tak samo wszystkie teatra.

Wiedeń, 31 stycznia. Według ogłoszenia urzędowego odbędzie się pogrzeb ś. p. arcyksięcia Rudolfa w poniedziałek dnia 4 lutego o godzinie 2 po południu.

Wiedeń, 31 stycznia. Arcyksiężna Stefania wyjechała dziś rano do zamku Mayerling.

Wiedeń, 31 stycznia. Koło polskie odbędzie jutro osobne posiedzenie dla naradzenia się nad sposobem wyrażenia swej kondolencyi z powodu śmierci cesarzewicza Rudolfa.

Na to posiedzenie zaproszeni są minister dla Galicyi, polscy członkowie Izby panów i bawiący tu marszałek Sejmu i namiestnik.

Wiedeń, 31 stycznia. Jutro posiedzenie żałobne Izby poselskiej.

Dziś o godz. 2 odbyła się konferencya namiestników u prezesa gabinetu hr. Taaffego.

Wiedeń, 31 stycznia. Przeszłego piątku arcyksiążę Rudolf po raz ostatni kazał się portretować; w tym celu odwidził pracownię Ajdukiewicza i przesiedział dwie godziny. Wtedy wyraził arcyksiążę życzenie, aby portret był gotów do 1 lutego.

Portret, przedstawiający arcyksięcia na koniu, wręczy Ajdukiewicz cesarzowi.

Wiedeń, 31 stycznia. Król serbski Milan, belgijski Leopold i ks. Walii zapowiedzieli swoje przybycie na pogrzeb.

Rozmaite wieści o przyczynie śmierci krążą jeszcze ciągle po mieście.

Wiedeń, 31 stycznia. W kołach giełdowych obiegała dziś pogłoska o morderczym zamachu na Tiszę. W transakcyach prywatnych zapanował popłoch.

Wiedeń, 31 stycznia. Przybył tutaj węgierski prezydent ministrów, Koloman Tisza.

Wieści o zamachu na Tiszę są fałszywe.

Wiedeń, 31 stycznia. W ministerstwie oświaty dokonane zostały zmiany co do podziału referatów. Długoletni referent spraw uniwersyteckich radca dworu David, zatrzymuje na przyszłość tylko referat szkół politechnicznych i szkół średnich, zaś sprawy uniwersytetów obejmuje radca dworu Bittner, który oprócz tego ma referat spraw wyznaniowych katolickich i izraelickich. Szef sekcyi Herman zatrzymał sprawy szkół ludowych zaś hr. Enzenberg sprawy sztuk pięknych i szkół przemysłowych.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zaszła ta zmiana, iż szef sekcyi Wehli ustąpił z kierownictwa spraw indemnizacyjnych Czech, Galicyi i innych większych krajów, a referat ten objął obecnie bar. Erb-Rudtorffer.

Praga, 31 stycznia. Wczoraj w wyborach do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu Prachatice odniósł zwycięstwo czeski kandydat Woldrich 176 głosami nad kandydatem niemieckim Taschkiem, który dostał 152 głosy.

Paryż, 31 stycznia. Floquet przyjmując wczoraj przewodników skrajnej lewicy oświadczył, iż odstąpił od pierwotnego zamiaru ustąpienia, że postanowił zażądać od Izby uchwalenia zaufania, że gotów jest postępować energicznie, że wniesie do Izby projekt do ustawy o poskromieniu napaści na konstytucyę i na władze publiczne, oraz projekt do ustawy o rozlepianiu ogłoszeń i o kolportowaniu dzienników.

Paryż, 31 stycznia. Oportuniści postanowili popierać tylko takie ministerstwo, któreby zapewniło trwałość konstytucyi a odrzuciło rewizyę. Radykaliści i skrajna lewica postanowili utrzymać gabinet Floqueta. Rozstrzygnięcie jest w ręku prawicy.

Konstantynopol, 31 stycznia. Anglia przysłała do Porty notę, w której żąda przekazania sporu o kolej Hajdar-Pasza-Ismid osobnemu sądowi rozjemczemu. Porta odmówiła temu żądaniu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 stycznia 1889

	Kurs w wal. austr.	
Zjednoczony dług w papierach	82	95
Zjednoczony dług w srebrze	83	[illegible]
Austryacka renta złota	111	10
5% austryacka renta (marcowa)	99	95
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	—	—
Londyn	120	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 31/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 25
20-to frankówka złota	9 52	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 25	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100 20	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 80
4% „ „ „ „ II Em.	93	94 —
4½% „ „ „ „	97 20	98 —
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 70	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 50	86 —

Lwów, dnia 29/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	91 50	92 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 65	96 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	101 —
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101

Warszawa, dnia 30/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	95 75
4% Listy likwidacyjne „ „	100	82 25	85 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	
5% „ „ II „ „ „	100	— —	94 —
5% „ „ III „ „ „	100	— —	93 50
5% „ „ IV „ „ „	100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 30/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82 35	82 55
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 —	83 20
4% „ „ złota „ „	100	111 10	111 30
5% „ „ papier. nowa „ „	100	97 95	98 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	134 50	135 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	142 —	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	148 50	149 50
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	177 —	178 —
„ „ 1864 bez % poł „ „	100	177 —	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	100 40	100 60
5% „ papierowa „ „	100	92 50	92 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 —	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	132 —	132 75
„ „ „ 50 „ „ „	100	132 —	132 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125	125 5

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	104 40	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	[illegible] —	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 50	122 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 45	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 25	22 65

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	104 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 —	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 —	104 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 —	97 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 25	100 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	104 —	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 —	83 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 25	143 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 —
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	99 —	99 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 75	184 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	61 50	62 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	122 —	122 25
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	61 75	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 50	12 90
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	23 —	— —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . „ 100 „ m. k.	160 —	162 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 złr.	132 25	132 75
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	104 25	104 75
12·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 20	310 60
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	309 50	310 —
22·50	Laenderbank . . . „ 200 „	226 —	226 40
39·80	Austro-węgierskie . . „ 600 „	888 —	890 —
12·—	Unionbank . . . „ 100 „	221 —	221 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	289 —	289 [illegible]

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	193 50	194 50
121·20	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2485 —	[illegible]
8·10	Karola Ludwika . . „ 210 „	204 25	205 25
12·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 25	222 [illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	151 —	152 [illegible]
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	196 50	197 [illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	192 50	193 —
17 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	254 —	254 25
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	98 —	96 50
26·87	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	410 —	412 [illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 68	5 79
20-to Frankówki . . . „ „	9 57	9 58
20-to Markówki . . . „ „	11 [illegible]	11 [illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 [illegible]	9 [illegible]
Funty szterlingi . . . „ „	12 [illegible]	12 [illegible]
Banknoty włoskie . . . „ „	47 [illegible]	47 50
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	127 —	127 [illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.